

Rozdział 3

WPŁYW WOJNY ROSYJSKO-UKRAIŃSKIEJ NA STRATEGICZNE WARUNKI I WYMAGANIA WOBEC OBRONNOŚCI POLSKI

STANISŁAW KOZIEJ

Wojna rosyjsko-ukraińska stała się głównym czynnikiem kształtującym środowisko bezpieczeństwa na obszarze euroatlantyckim w ogóle, a w Europie Środkowo-Wschodniej w szczególności. Ma to oczywiście kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa Polski. Dlatego ważne nie tylko poznawczo, ale też bardzo praktyczne jest poszukiwanie odpowiedzi na pytanie: jaki może być wpływ tej wojny na strategiczne warunki i wymagania wobec obronności państwa polskiego? Poszukiwanie takiej odpowiedzi jest celem niniejszego rozdziału. Dla jego osiągnięcia analizie poddane zostały trzy zagadnienia szczegółowe: 1) jaka jest geneza oraz miejsce i rola wojny w Ukrainie w szerszym kontekście stosunków bezpieczeństwa między Rosją a Zachodem w XXI w.?; 2) jakie mogą być scenariusze dalszego przebiegu wojny w Ukrainie i jak mogą wpływać na przyszłe środowisko bezpieczeństwa Polski?; 3) jakie wymagania wobec strategii i systemu obronności Polski wynikają z rosyjskiej agresji na Ukrainę?

Neozimnowojenna praktyka polityczna Rosji w XXI w. jako „matka” wojny rosyjsko-ukraińskiej

Wojna rosyjsko-ukraińska nie wzięła się znikąd, nie spadła jak duch z nieba. Nie jest czymś przypadkowym w stosunkach bezpieczeństwa międzynarodowego. Jest naturalną konsekwencją i jedną z głównych treści wieloletniej już neoimperialnej polityki Rosji i wyzwań, jakie rzuca ona nie tylko swojemu najbliższemu otoczeniu, ale całemu Zachodowi. Nie ulega wątpliwości, że po agresji Rosji na Ukrainę w 2014 r. i aneksji Krymu praktycznie zakończył się pozimnowojenny okres w stosunkach

bezpieczeństwa w Europie, w którym to Zachód liczył na wspólne z Rosją budowanie kooperatywnego systemu bezpieczeństwa. Rosja słowami W. Putina już w 2007 r. na Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa zapowiedziała, w 2008 r. agresją na Gruzję przetestowała, a w 2014 r. wojną z Ukrainą definitywnie wstąpiła w otwartą konfrontację polityczną z Zachodem, przy hybrydowym wykorzystaniu różnorodnych, twardych i miękkich, form przemocy. Druga, tym razem już w pełni otwarta, a nie w swoich zamiarach skryta i zakamuflowana jak ta z 2014 r., zbrojna agresja na Ukrainę w 2022 r. jest już tej konfrontacji logiczną eskalacją.

Taki stan stosunków bezpieczeństwa Rosji z otoczeniem międzynarodowym spełnia, moim zdaniem, znamiona nowej zimnej wojny, mówiąc inaczej – wręcz drugiej zimnej wojny, jeśli za pierwszą uznać konfrontację między ZSRR a Zachodem w XX w. Coraz więcej analityków skłonnych jest tak właśnie, w kategoriach systemowej konfrontacji politycznej, postrzegać obecny stan relacji między Rosją a Zachodem, choć nie wszyscy są zgodni co do samego terminu „druga (nowa) zimna wojna”, wychodząc z założenia, że pojęcie „zimna wojna” ma charakter unikatowy, niepowtarzalny. Skłonny jestem jednak traktować je jako – z chwilą nastania ery nuklearnej – pojęcie uniwersalne, powtarzalne w określonych warunkach¹. Nie rozwijając tutaj szerzej aspektu terminologicznego, zauważmy jedynie, że zimna wojna jako praktyczne zjawisko w stosunkach międzynarodowych, w tym stosunkach bezpieczeństwa i jednocześnie jako kategoria teorii tychże stosunków, pojawiła się w erze nuklearnej, a jej istotą jest konfrontacja polityczna między dwoma stronami, które w razie bezpośredniej wojny „gorącej” mogłyby z gwarantowaną pewnością wzajemnie się zniszczyć i dlatego w tej konfrontacji nie przekraczają jej progu. Tak było w stosunkach USA–ZSRR w czasie zimnej wojny XX w. i tak jest obecnie w stosunkach Rosji z Zachodem w czasie zimnej wojny XXI w. Dodajmy, że tak samo staje się już w rywalizacji USA–Chiny². Globalna druga zimna wojna już toczy się na dwóch frontach: euroatlantyckim i indo-pacyficznym.

Ale oczywiście obecna, druga zimna wojna, choć tożsama z pierwszą co do samej istoty – bardzo od niej różni się co do formy (zob. szkic)³. W pierwszej

¹ Tu różnimy się np. z prof. R. Kuźniarem. Zob. R. Kuźniar, „Rosja kontra Europa. To nie zimna wojna, to tylko uspokajanie opryszka”, *Gazeta Wyborcza*, 27 czerwca 2022 r., <https://wyborcza.pl/7,75968,28624508,rosja-kontra-europa-to-nie-zimna-wojna-to-tylko-uspokajanie.html> (dostęp: 2.08.2022). Moja krótka polemika – S. Koziej, „*Zimna wojna*”: pojęcie unikatowe czy uniwersalne?, <https://koziej.pl/wp-content/uploads/2022/06/Zimna-wojna-unikat-czy-poj%C4%99cie-uniwersalne.pdf> (dostęp: 2.08.2022).

² Z perspektywy amerykańskiej taki stan stosunków międzynarodowych nazywany jest w oficjalnych dokumentach najczęściej rywalizacją wielkomocarstwową lub rywalizacją strategiczną. Zob. np. *Renewed Great Power Competition: Implications for Defense – Issues for Congress*, Congressional Research Service, 10 marca 2022 r., <https://sgp.fas.org/crs/natsec/R43838.pdf> (dostęp: 2.08.2022).

³ Szerzej na ten temat m.in. w: S. Koziej, „Neozimnowojenny charakter konfrontacji Rosji z Zachodem: istota i treść nowej zimnej wojny wydanej Zachodowi przez Rosję w drugiej dekadzie XXI wieku”, w: M. Banasik (red.), *Rywalizacja Federacji Rosyjskiej na arenie międzynarodowej i jej konsekwencje dla bezpieczeństwa*, Difin, Warszawa 2020. Także: S. Koziej, *Hybrydowa zimna wojna w Europie*, „Pułaski Policy Papers, Komentarz Międzynarodowy Pułaskiego”, Fundacja im. K. Pułaskie-

zimnej wojnie były dwa progi strategicznej eskalacji: bieżąca wzajemna *presja polityczno-strategiczna*, czy też – jak określał to G. Kennan – wojna polityczna oraz drugi i jednocześnie ostatni szczebel, jakim była totalna *wojna nuklearna*. Nie do pomyślenia były natomiast jakieś szczeble pośrednie, wojny ograniczone w Europie, gdzie naprzeciwko siebie stały zmasowane armie, nasycone w dodatku bronią nuklearną różnego typu i kalibrów. Inaczej jest w drugiej zimnej wojnie Rosji z Zachodem. Otóż między presją polityczno-strategiczną (wojną polityczną) i totalną wojną nuklearną pojawiły się jeszcze dodatkowe dwa realne szczeble eskalacyjne: skryta interwencja zbrojna, czyli agresja poniżej progu otwartej wojny (podprogowa, hybrydowa, w szarej strefie) i otwarta agresja o celach ograniczonych (zwłaszcza pod „parasolem” taktycznej broni atomowej). Spójrzmy nieco bliżej na główne rodzaje zagrożeń na poszczególnych stopniach eskalacyjnych (jako na główne elementy strukturalne) drugiej zimnej wojny.



Rysunek 1. Poziomy eskalacji zagrożeń w pierwszej i drugiej zimnej wojnie

Źródło: opracowanie własne.

Presja polityczno-strategiczna stanowiła w XX w. i stanowi w wieku XXI podstawową i codzienną praktykę zimnowojenną. Obejmuje takie aktywności polityczne i strategiczne państwa, jak siłowa dyplomacja, szpiegostwo, propaganda i dywersje informacyjne, szantaż ekonomiczny, wyścig zbrojeń, dyslokacja

go, Warszawa 5 września 2016 r., http://pulaski.pl/wp-content/uploads/2015/02/Pulaski_Policy_Papers_Nr_20_16.pdf (dostęp: 2.08.2022) oraz S. Koziej, „Ewolucja i scenariusze kształtowania się środowiska bezpieczeństwa europejskiego”, w: J. Kleer, K. Prandecki (red.), *Bezpieczeństwo Europy w globalnym świecie. Szanse i zagrożenia przyszłości w warunkach przesilenia cywilizacyjnych*, PAN, Warszawa 2018, https://prognozy.pan.pl/images/Bezpieczestwo_globalne__18_11_15.pdf (dostęp: 2.08.2022).

i manewry wojsk, prowokacyjne incydenty wojskowe, *proxy wars* i inne tego typu działania o charakterze konfrontacyjnym. Wszystkie one występują w obecnej fazie nowej zimnej wojny, włącznie z jej najbardziej ryzykowną i groźną formą, jaką jest *proxy war*. Pierwsza neozimnowojenna *proxy war* między Rosją a Zachodem pojawiła się (i w złagodzonej formie trwa nadal) w Syrii z chwilą rosyjskiej tam interwencji konkurencyjnej w stosunku do działań państw zachodnich. Druga *proxy war* między tymi stronami prowadzona jest obecnie w Ukrainie, jako konfrontacja „asystująca” bezpośredniej wojnie zbrojnej między Rosją a Ukrainą.

Najważniejszym środowiskiem i jednocześnie środkiem zmagania na tym szczeblu zimnej wojny jest informacja. Presja informacyjna wywierana jest na dwóch poziomach: jawnym i skrytym, tj. w formie propagandy i cyberoperacji. Rosja dynamicznie i bardzo szeroko rozwinęła formy propagandy skierowanej do opinii publicznej zarówno własnej, jak i krajów zachodnich⁴. Zadania w tym zakresie realizują wyspecjalizowane instytucje medialne, ale także bezpośrednio organy państwa, nawet z osobistym zaangażowaniem się najważniejszych osób w państwie: zwłaszcza prezydenta, zastępcy przewodniczącego oraz sekretarza Rady Bezpieczeństwa Narodowego czy ministra spraw zagranicznych, nie mówiąc o parlamentarzystach. Ważnym elementem tej neozimnowojennej propagandy jest straszenie i szantażowanie konsekwencjami ewentualnego bezpośredniego konfliktu zbrojnego, z konfliktem nuklearnym włącznie, jeśli Zachód sprzeciwiał się będzie realizacji interesów strategicznych przez Rosję. Treści do prowadzenia operacji informacyjnych mogą być zupełnie fałszywe, ale też mogą być manipulacyjną interpretacją wszelkich praktycznych działań konfrontacyjnych, z militarnymi włącznie (informacje o nowych systemach broni, dyslokacji wojsk, manewrach itp.). Coraz większego znaczenia nabierają operacje w cyberprzestrzeni. Z uwagi na trudności w ich identyfikacji mogą skrycie i niejako bezkarnie powodować istotne zakłócenia, a nawet straty w państwach zachodnich. Zmagania w cyberprzestrzeni stają się zatem czynnikiem najbardziej odróżniającym codzienną praktykę drugiej zimnej wojny od pierwszej, XX-wiecznej⁵.

Przejdźmy teraz do dwóch nowych szczebli eskalacyjnych i jednocześnie rodzajów neozimnowojennych zagrożeń strategicznych. Są one z punktu widzenia Polski, jako państwa granicznego NATO i UE, najważniejsze i, moim zdaniem, powinny determinować priorytety polskiej polityki bezpieczeństwa i przygotowań obronnych.

⁴ Wielostronne przedstawienie tej problematyki zawiera: R. Kupiecki, F. Bryjka, T. Chłóń, *Dezinformacja międzynarodowa. Pojęcie, rozpoznanie, przeciwdziałanie*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2022. Także: *Rivalry in the Information Sphere: Russian Conceptions of Information Confrontation*, RAND, Santa Monica 2022, https://www.rand.org/content/dam/rand/pubs/research_reports/RR1100/RR1198-8/RAND_RRA198-8.pdf (dostęp: 3.08.2022).

⁵ Szerokie studium o podstawowych problemach cyberbezpieczeństwa zob.: Ł. Olejnik, A. Kurasieński, *Filozofia cyberbezpieczeństwa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2022. Interesujący historyczny przegląd praktycznych cyberoperacji dezinformacyjnych zawiera praca: N. Perloth, *Cyberbroń i wyścig zbrojeń*, MT Biznes, Warszawa 2022.

Agresja podprogowa (skryta, zakamuflowana) może obejmować wszystkie wymienione wcześniej działania typowe dla bieżącej presji polityczno-strategicznej (wojny politycznej) oraz dodatkowo takie jak:

- prowokowanie niepokojów i rozruchów wewnętrznych w zaatakowanym kraju przez służby specjalne;
- zmasowane operacje cyberdywersji;
- skryte (maskowane pod tzw. fałszywą flagą) operacje dywersyjne wojsk specjalnych (specnazu) lub/i niepaństwowych grup zbrojnych (jak np. Grupa Wagnera). Byłyby to nie tyle „zielone”, ile „czarne/szare ludziki”, czyli coś w postaci „agresywnego podziemia przestępczego” na terytorium tak zaatakowanego kraju;
- osłona takiej interwencji przez dezorganizowanie i stopowanie sojuszniczej reakcji obronnej szantażem otwartego konfliktu zbrojnego na dużą skalę (demonstrowanie tzw. kulaka/taranu konwencjonalnego poprzez rozwinięcie dużego zgrupowania wojsk np. w ramach ćwiczeń typu ZAPAD w pobliżu granic NATO);
- zintensyfikowany szantaż nuklearny.

Zauważmy, że wszystkie tego typu działania są trudne do jednoznacznej oceny w zbiorowych systemach bezpieczeństwa, jak np. w NATO lub UE. Jedne państwa skłonne byłyby uznać takie akcje za udowodniony akt agresji, inne mogą mieć wątpliwości albo wręcz inne oceny i przekonania. To są tzw. sytuacje trudno konsensusowe, czyli takie, w których trudno, jeśli w ogóle możliwe, byłoby uzyskać konsensus potrzebny do wspólnej decyzji reagowania na takie zagrożenia. Dlatego dla państwa granicznego, jakim jest Polska, taka opcja stwarza szczególne wyzwania strategiczne wobec przygotowania własnych zdolności do samodzielnego radzenia sobie w takich sytuacjach przez dłuższy czas, a być może niekiedy nawet w ogóle.

Jeśli idzie o kolejny rodzaj neozimnowojennego zagrożenia, tj. agresję o celach ograniczonych, to w jej ramach liczyć się należy z takimi dodatkowymi jeszcze – w stosunku do agresji podprogowej – działaniami, jak:

- przejście od agresji skrytej do otwartej („rozwinięcie sztandarów”);
- zintensyfikowane cyberoperacje i selektywne uderzenia raketowo-lotnicze, zwłaszcza na strategiczne obiekty infrastruktury krytycznej;
- błyskawiczna operacja aterytorialna (bez zamiaru opanowywania i dłuższego utrzymywania terytorium – np. operacja rajdowa, desantowa) wymierzona w tzw. strategiczny „punkt ciężkości” przeciwnika (kluczowe obiekty infrastruktury krytycznej, stolica), dla złamania woli oporu i doprowadzenia do zawieszenia broni na warunkach agresora;
- agresja terytorialna o ograniczonym rozmachu (celach, skali, terytorium...) w ramach realizacji strategii „faktów dokonanych” (tzw. taktyka salami);
- „parasol” taktycznej broni jądrowej w postaci doktryny deeskalacji nuklearnej, zakładającej w krytycznym momencie konfliktu ostrzegawcze uderzenie

jądrowe (w powietrzu, na morzu, w każdym razie nie na obiekty wojskowe państw nuklearnych!) jako sygnał praktycznego wejścia na próg konfliktu nuklearnego dla powstrzymania interwencji sojuszniczej. Takie działanie oznaczałoby także, jak w przypadku agresji podprogowej, ale na zdecydowanie wyższym poziomie i o poważniejszych konsekwencjach, sytuację trudno konsensusową w sojuszu.

W sumie taka forma agresji ze strony Rosji na państwa NATO jest mniej prawdopodobna, ale także nieporównywalnie bardziej prawdopodobna niż w pierwszej zimnej wojnie. Jej możliwość wiąże się przede wszystkim z rosyjską koncepcją ewentualnego użycia taktycznej broni atomowej do tzw. deeskalacji nuklearnej konfliktu konwencjonalnego. Brak odpowiedzi NATO na taką doktrynę może zwiększać ryzyko wojny ograniczonej, wywołując u Rosji pokusę przeprowadzenia błyskawicznej i ograniczonej operacji dla ważnego zysku politycznego, utrzymanego następnie tzw. metodą faktów dokonanych.

Najmniej możliwa i prawdopodobna jest wojna między Rosją a Zachodem na dużą (pełną) skalę, jako że podobnie jak w pierwszej zimnej wojnie wciąż działa tu odstraszenie nuklearne zgodnie z zasadą „wzajemnego gwarantowanego zniszczenia”. Taka wojna mogłaby być tylko następstwem wypadku lub wyrwania się spod kontroli konfliktu ograniczonego, co z kolei wskazuje, że w sumie ryzyko wojny gorącej, nawet na dużą skalę, w warunkach drugiej zimnej wojny jest większe niż w warunkach klasycznej zimnej wojny XX w. Jest w pewnym sensie funkcją dodaną do ryzyka wojny ograniczonej.

Nowe ryzyka na tym poziomie konfrontacji wprowadza też gwałtowny rozwój cyberzdolności strategicznych, a także wykorzystywanie innych przełomowych technologii, zwłaszcza sztucznej inteligencji. Dotyczą one bowiem również możliwości dezorganizowania i obezwładniania potencjałów nuklearnych poprzez cyberinterwencje, w tym nawet cyberdywersje strony trzeciej, w systemach kierowania, utrzymywania (produkcji, przechowywania, transportu...) i użycia (operowanie tzw. nosicieli broni jądrowej: rakiety, samoloty, okręty, drony?). Nie jest przypadkiem, że potencjalne skutki rewolucji technologicznej, w tym cyberrewolucji dla odstraszenia strategicznego, są od pewnego czasu przedmiotem wzmożonych analiz⁶.

W sumie, biorąc pod uwagę istotę, cele i charakter drugiej zimnej wojny między Rosją a Zachodem, można stwierdzić, że jest ona – mówiąc obrazowo – „matką wojny w Ukrainie”. Ukraina ma bowiem kluczowe znaczenie dla powodzenia neoimperialnej polityki Rosji. Prozachodnia Ukraina przekreśla możliwość budowania rosyjskiej mocarstwowości metodą imperialną, tj. poprzez realizację konfrontacyjnej polityki wobec Zachodu. Bez Ukrainy konfrontacja polityczna

⁶ Zob. m.in. *Disrupting Deterrence. Examining the Effects of Technologies on Strategic Deterrence in the 21st Century*, RAND, Santa Monica 2022, https://www.rand.org/content/dam/rand/pubs/research_reports/RRA500/RRA595-1/RAND_RRA595-1.pdf (dostęp: 4.08.2022).

z Zachodem nie miałyby szans. Dlatego celem politycznym Rosji w XXI w. stało się podporządkowanie sobie Ukrainy. Nie udało się to metodą wieloletniej presji polityczno-strategicznej i gospodarczej, a także ograniczonej agresji zbrojnej w 2014 r. Stąd też celem politycznym obecnej wojny było niewątpliwie wymuszenie zmiany prozachodniego kursu Ukrainy na co najmniej neutralny, a najlepiej jednoznacznie prorosyjski, przy równoczesnym poszerzeniu zdobyczy terytorialnych pierwszej wojny z 2014 r. w południowo-wschodniej Ukrainie, czyli mgliście określanej swego czasu przez Putina Noworosji zapewniającej lądową integrację Rosji ze strategicznie ważnym dla niej Krymem.

W podsumowaniu dodajmy, że agresja rosyjska na Ukrainę to integralny i szczytowy jak dotąd element neozimnowojennej konfrontacji w Europie. Teza ta jest zasadna, tym bardziej że w Ukrainie w istocie toczą się dwie wojny: bezpośrednia wojna zbrojna między Rosją a Ukrainą o swobodę strategiczną Rosji w jej rywalizacji z Zachodem oraz pośrednia, zastępcza, czyli *proxy war* między Zachodem a Rosją, w której Zachód nie walczy bezpośrednio z Rosją, ale wspiera Ukrainę, która z Rosją walczy.

Scenariusze ukraińskie i ich wpływ na środowisko bezpieczeństwa Polski

Wojna z Ukrainą nie przebiega zgodnie z rosyjskimi celami i planami. Putin już dwukrotnie musiał je poważnie korygować. Raz po spektakularnej katastrofie operacyjnej w bitwie o Kijów kończącej nieudany początkowy okres wojny. Jej rezultatem było wycofanie się spod Kijowa i przeniesienie punktu ciężkości wojny z frontu północnego na wschodni. Drugi raz po wykrwawieniu się w trakcie nieudolnie prowadzonej operacji w Donbasie z pyrrusowymi lokalnymi zwycięstwami terenowymi i zwłaszcza po klęsce zadanej Rosjanom przez armię ukraińską w spektakularnej kontrofensywie charkowskiej. Im dłużej trwa wojna, tym bardziej jej rezultat staje się niepewny. Gasną początkowe nadzieje Rosji na pełne zwycięstwo. Ukraina zaczyna myśleć o dalszym odbijaniu utraconych terytoriów.

Dzisiaj wciąż możliwe są trzy generalne scenariusze zakończenia lub wstrzymania wojny: zwycięstwo Rosji, wojna nierozstrzygnięta oraz zwycięstwo Ukrainy⁷. Od tego, który z tych scenariuszy się zrealizuje, zależą warunki bezpieczeństwa euroatlantyckiego, w tym oczywiście Polski. Jesienią 2022 r. wojna osiągnęła punkt krytyczny: każda opcja jej dalszego przebiegu stała się możliwa. Rosja wciąż może myśleć o pełnym, maksymalnym zwycięstwie, jakim byłoby dla niej rozbięcie armii ukraińskiej na wschód od Dniepru, zabór i włączenie do Rosji terytoriów tzw. Noworosji (Donbas i cała południowa Ukraina z Odessą, być może

⁷ Na ten temat także: S. Koziej, *The Russia-Ukraine War: Scenarios for Euroatlantic Security*, Geopolitical Intelligence Services, 22 lipca 2022 r., <https://www.gisreportsonline.com/r/ukraine-war-escalation/> (dostęp: 28.10.2022).

także ziemie charkowskie) oraz obalenie władzy w Kijowie i podporządkowanie sobie polityczne pozostałej po takim zaborze Ukrainy (na podobieństwo Białorusi pod władzą Łukaszenki). Rosja być może mogłaby także zadowolić się bardziej ograniczonym zwycięstwem, ale chyba minimum to zdobycie i utrzymanie terytoriów Donbasu oraz lądowego pomostu na Krym w postaci zajmowanych obecnie regionów chersońskiego i zaporoskiego. Dla Ukrainy natomiast zwycięstwem w tej wojnie byłoby zapewne odrzucenie armii rosyjskiej na pozycje zbliżone do tych sprzed agresji z 24 lutego br. Przerwanie wojny jako nierozstrzygniętej musiałoby oznaczać jej zamrożenie mniej więcej wzdłuż linii frontu, ewentualnie z różnymi korektami terytorialnymi, być może także z uzgodnionym przez obie strony wprowadzeniem międzynarodowych sił rozjemczych.

Chociaż Rosja ma coraz większe trudności operacyjne, to scenariusz jej **pełnego zwycięstwa militarnego i politycznego podporządkowania sobie Ukrainy** jest wciąż możliwy. Zwłaszcza gdyby Putin zdecydował się na kontynuowanie realizowanej do tej pory eskalacyjnej metody prowadzenia wojny⁸ i ogłoszenie Rosjanom przejścia od operacji specjalnej do stanu wojny obronnej, co dałoby formalne podstawy do powszechnej mobilizacji. Dzisiaj tego nie robi, ogłosił jedynie tzw. częściową mobilizację, bo obawia się wewnętrznego protestu społecznego. Ale może być do tego zmuszony przez niekorzystny rozwój operacji w Ukrainie. Prawdopodobieństwo takiego scenariusza wzrosło po włączeniu okupowanych terytoriów Donbasu oraz regionów chersońskiego i zaporoskiego do Rosji. Ofensywa ukraińska na tych terytoriach może być potraktowana jako dogodny dla Putina pretekst do ogłoszenia swojej obronnej... „wojny ojczyźnianej”. Putin może także w tym celu wykorzystywać lub wręcz prowokacyjnie organizować różne ataki terrorystyczne na terytorium Rosji na podobieństwo podobnych prowokacji wykorzystanych do zbrojnej rozprawy ze zbuntowaną Czeczenią ponad dwie dekady temu.

Ogłoszenie stanu wojny obronnej pozwoliłoby Putinowi w wyniku przeprowadzenia powszechnej mobilizacji na odtworzenie strategicznych zdolności ofensywnych i po kilku miesiącach, np. na wiosnę przyszłego roku, przejście do kolejnej eskalacji dla osiągnięcia założonych celów wojny. Inną odmianą eskalacji w ramach „wojny obronnej” może być zastosowanie doktryny tzw. deeskalacji nuklearnej i selektywne, stopniowalne użycie taktycznej broni atomowej: najpierw ostrzegawcze (bez atakowania jakichkolwiek celów), potem uderzenie na ściśle ograniczone cele wojskowe i wreszcie na inne ważne obiekty strategiczne przeciwnika. Ukraina mogłaby nie wytrzymać takiej agresji nuklearnej i skapitulować, jak zszokowana Japonia po uderzeniach atomowych na Hiroszimę i Nagasaki.

⁸ Więcej o rosyjskiej doktrynie eskalacyjnej w ogóle zob. *Escalation and Deescalation of Crises, Armed Conflicts, and Wars*, NDC, 22 marca 2022 r., <https://www.ndc.nato.int/research/research.php?i-code=751> (dostęp: 28.10.2022). Co do stosowania doktryny eskalacyjnej w Ukrainie także: S. Koziej, *Russia-Ukraine war: Scenarios*, Geopolitical Intelligence Services, 11 maja 2022 r., <https://www.gisreportsonline.com/r/ukraine-war-escalation/> (dostęp: 28.10.2022).

Taki scenariusz jest prawdopodobny, zwłaszcza gdyby Zachód ani nie wykazał koniecznej woli politycznej i determinacji w polityce odstraszenia, by powstrzymać Putina przed taką decyzją, ani nie zareagowałby zdecydowanym wsparciem obronnym Ukrainy już na pierwsze, ostrzegawcze użycie przez niego taktycznej broni atomowej. Myślę, że Zachód mógłby np. ostrzec Rosję, że w razie ataku nuklearnego na Ukrainę będzie zmuszony i zdecydowany przystąpić praktycznie do realizacji swoich zobowiązań ujętych w Memorandum Budapesztańskim i udzielić pełnego wsparcia obronnego Ukrainie⁹. Chociaż memorandum to jest w istocie już podeptane, ale mogłoby wciąż jeszcze służyć jako formalne uzasadnienie podjęcia nawet najbardziej zdecydowanych kroków we wsparciu obrony Ukrainy. Czy powstrzymałoby to Putina? Nie wiadomo. Widząc jego dotychczasowe skłonności do podejmowania decyzji wysokiego ryzyka, można wątpić. Wiadomo bowiem, że brak polityki deklaratywnej w odstraszeniu nuklearnym może tylko go zachęcać i popychać do wysoce ryzykownego postępowania.

Ewentualne zwycięstwo Rosji nad Ukrainą w takiej Putinowskiej odmianie „wojny ojczyźnianej”, czy to w wersji konwencjonalnej, czy też z selektywnym użyciem taktycznej broni atomowej, oznaczałoby nie tylko klęskę Ukrainy, ale także przegraną Zachodu, w tym NATO, w *proxy war* z Rosją. Pokonana militarnie i ponownie okrojona terytorialnie Ukraina musiałaby na nowo określić się politycznie i organizacyjnie jako państwo z dużym prawdopodobieństwem zależne od Rosji (podobnie jak Polska po drugim rozbiórze w XVIII w.).

Rosja po wygranej wojnie w Ukrainie stałaby się jeszcze bardziej agresywna. W rezultacie totalnego zwycięstwa wzmocniłaby swoje możliwości dalszej konfrontacji z Zachodem. Rosjanie w euforii potęgi znosiliby wytrwale trudy konsekwencji sankcji, strategicznie Rosja zdominowałaby Morze Czarne, osłabiona Ukraina nie stanowiłaby już dla niej wyzwania politycznego i społecznego, a narzucone warunki pokojowe uczyniłyby ją niegroźną strategicznie. Co jest szczególnie niebezpieczne, Rosja uwierzyłaby w siłę swojej doktryny eskalacyjnej, zwłaszcza w siłę szantażu nuklearnego, jako że to głównie taki szantaż skutecznie mógłby powstrzymać Zachód przed silniejszym zaangażowaniem się we wspieranie Ukrainy i wykorzystaniem szansy na osłabienie, a nawet pokonanie Rosji w ukraińskiej wojnie. Wzmocniona zwycięstwem Rosja byłaby bardziej niż obecnie skłonna, po jakimś czasie potrzebnym na odbudowę swojego potencjału konwencjonalnego, zaryzykować przejście od odstraszającego szantażu do ofensywnej próby kolejnej „poprawy” swojego położenia strategicznego, tym razem w rejonie Bałtyku. Putin już wszakże jest zapatrzony w Piotra Wielkiego, a osłabiony Zachód kuśliby taką szansą.

Taka sytuacja możliwa jest oczywiście, pod warunkiem że Zachód nie byłby w stanie spójnie wystąpić przeciw Rosji, zwłaszcza w wyniku rozbieżności między

⁹ *Memorandum on Security Assurances in connection with Ukraine's accession to the Treaty on the Non-Proliferation of Nuclear Weapons*, <http://www.pircenter.org/media/content/files/12/13943175580.pdf> (dostęp: 10.08.2022).

sojusznikami europejskimi i ostatecznie przegrałby *proxy war* w Ukrainie z Rosją. Rosja miałaby wtedy wyraźnie lepsze niż obecnie położenie strategiczne wobec NATO, zwłaszcza wobec państw wschodniej flanki. Zdecydowanie pogorszyłoby się przede wszystkim położenie strategiczne Polski i krajów bałtyckich.

Dla Polski szczególnie niebezpieczną mogłaby być pokusa wybicia sobie przez Rosję pomostu lądowego do Kaliningradu (na podobieństwo takiej pokusy wobec pomostu na Krym, która z pewnością była głównym zarzewiem drugiej agresji rosyjskiej na Ukrainę w 2022 r.). Wobec wstąpienia Szwecji i Finlandii do NATO walka o odzyskanie utraconej swobody dostępu do Bałtyku staje się dla Rosji jednym z najważniejszych priorytetów strategicznych. W ramach przygotowania do takiej operacji świat być może usłyszałby „odkrytą z archiwum rosyjskich prawdę”, że Prusy Wschodnie przyznane zostały częściowo Polsce tylko pod warunkiem, że będzie przyjazna dla Rosji. Ponieważ Polska jest „niegrzeczna”, to Putin w związku z tym uznaje za nieważną tamtą decyzję. Tym bardziej że Rosji należą się większe reparacje terytorialne za II wojnę światową od Niemców niż tylko Obwód Kaliningradzki. Dla Putina to żaden problem, skoro bez skrupułów uznał za błędne, bezprawne i nieważne nawet decyzje Lenina o utworzeniu Socjalistycznej Republiki Radzieckiej Ukrainy¹⁰.

W sumie druga zimna wojna w kolejnych latach toczyłaby się w dużo mniej korzystnych warunkach dla Zachodu niż dotychczas. Zachód, który nie poradziłby sobie z zatrzymaniem Rosji w Ukrainie, byłby politycznie osłabiony, wewnętrznie sfrustrowany i skłócony. Najwięcej straciłoby NATO. Zaczęto by szukać winnego. Nastąpiłby poważny kryzys przywództwa w świecie Zachodu i konieczność poważnego przeorganizowania się, zwłaszcza w sprawach bezpieczeństwa. USA sfrustrowane dezorganizacyjną postawą sojuszników europejskich ponownie zaczęłyby tracić zainteresowanie wspieraniem bezpieczeństwa w Europie. Tym bardziej że w takiej sytuacji, po zwycięstwie Rosji nad Ukrainą i Zachodem, wzrosłyby z pewnością wyzwania wobec nich ze strony Chin w obszarze Indo-Pacyfiku.

Takie skutki totalnego zwycięstwa Rosji mogłyby być zredukowane bardziej zdecydowanym niż dotąd zaangażowaniem się Zachodu po stronie Ukrainy, w tym przejściem do działań kontreskalacyjnych w stosunku do eskalacyjnej praktyki wojennej Rosji. Dotyczy to np. wymuszającej, a nie tylko reaktywnej polityki sankcyjnej; w pełni nieograniczonego wsparcia zbrojeniowego (broń, amunicja, rakiety...); wysuniętej osłony i obrony przeciwrakietowej, przeciwlotniczej i przeciw dywersyjnej granicy NATO z Ukrainą oraz własnych ambasad, przedstawicielstw, środków pomocy humanitarnej, ekonomicznej, wojskowej przed ryzykami ich zagrożeń na terytorium Ukrainy itp. To mogłoby Rosję zatrzymać, a być może wymusić też deeskalację i ustępstwa w stosunku do jej maksymalnych ambicji.

¹⁰ F. Hill, A. Stent, „The World Putin wants. How distortions about the past feed delusions about the future”, *Foreign Affairs*, wrzesień/październik 2022 r., <https://www.foreignaffairs.com/russian-federation/world-putin-wants-fiona-hill-angela-stent> (dostęp: 11.08.2022).

Dużo mniejsze ryzyko pogorszenia warunków bezpieczeństwa na wschodniej flance NATO i UE, w tym ryzyko rosyjskiej agresji, byłoby w scenariuszu nierozstrzygniętej wojny w Ukrainie. Rosja bowiem musiałaby przez następne lata bez przerwy koncentrować swoją uwagę i wysiłek strategiczny w Ukrainie. Ale w ramach dalszej zimnej wojny z Zachodem mielibyśmy cały czas do czynienia z dużą niestabilnością strategiczną, a Rosja wciąż podtrzymywałaby groźbę takiej agresji jako jeden ze sposobów presji zwłaszcza na kraje wschodniej flanki NATO i UE, w tym na Polskę.

Szczególnie przydatny z punktu widzenia Rosji w neozimnowojennej konfrontacji w takich warunkach byłby z pewnością szantaż taktyczną bronią atomową, skoro sprawdziłby się on w Ukrainie, powstrzymując Zachód przed aktywną interwencją obronną. Niewątpliwie też w tym scenariuszu Rosja w większym stopniu stawiałaby na różne formy agresji skrytej, zakamuflowanej, pod „fałszywą flagą” (podprogowej, hybrydowej, w szarej strefie...). Ich siła z perspektywy rosyjskiej tkwi przede wszystkim w tym, że stwarzają one sytuacje trudno konsensusowe dla zbiorowych (kolektywnych) systemów bezpieczeństwa, czyli utrudniające uzyskanie konsensusu w ocenie zagrożeń i decyzjach dotyczących wspólnego reagowania na nie przez NATO i UE. To mogłyby być główny rodzaj zagrożenia dla Polski w nadchodzących latach.

Można sobie wyobrazić ten scenariusz jako świadomy i uzgodniony przez obie strony wybór sposobu wyjścia z wojny, ale bardziej prawdopodobna wydaje się obiektywnie wymuszona wersja takiego pata strategicznego w wyniku wyczerpania strategicznego zarówno Rosji, jak i Ukrainy i utracenia możliwości przejęcia inicjatywy. W pierwszej wersji takiego scenariusza mielibyśmy do czynienia z politycznym poszukiwaniem warunków do przynajmniej czasowego rozejmu i uruchomienie zapewne długotrwałych negocjacji pokojowych z udziałem uzgodnionej strony trzeciej (stron trzecich). Mogłoby to być także nawet połączone po pewnym czasie z akceptowanym przez obie strony wprowadzeniem międzynarodowych sił rozjemczych i obserwatorów międzynarodowych w strefę styczności ich wojsk. Raczej pewna długotrwałość procesu negocjacyjnego sprawiłaby, że w istocie byłby to scenariusz zamrożonego konfliktu na podobieństwo sytuacji w Donbasie przed wojną, tylko że w dużo mniej korzystnej sytuacji dla Ukrainy, bo z pewnością obejmowałby także terytoria południowej Ukrainy, tj. części obwodów chersońskiego i zaporoskiego, czyli tzw. pomostu krymskiego, łączącego drogą lądową Krym z Rosją oraz dającego kontrolowanie przez Rosję Zbiornika Kachowskiego zapewniającego dostarczanie słodkiej wody z Dniepru na Krym (przez Kanał Północnokrymski).

Ale taki negocjacyjny wariant pata strategicznego, zakładający zgodę obu stron, wydaje się trudny do osiągnięcia i dużo mniej prawdopodobny. Po pierwsze, Putinowska Rosja nie musi być zainteresowana takim, w jej rozumieniu, kompromisem. Może preferować eskalację nad stagnacją wojenną, czyli podtrzymanie

swojego pierwotnego celu, jakim jest zmuszenie Ukrainy do kapitulacji, niż tylko ograniczenie się do negocjowania z nią zaboru jej części terytorium. Z kolei Ukraina dzisiaj, po zatrzymaniu rosyjskiego impetu ofensywnego i świadoma negatywnych doświadczeń z takiego właśnie przerwania wojny w 2014 r. i zdania się na negocjacje w ramach niesławnych już porozumień mińskich, woli nie iść taką ścieżką. Niejednokrotnie podkreślał to już prezydent Zełenski. Dlatego klasyczne zamrożenie konfliktu jest mało prawdopodobne. Bardzo możliwa jest natomiast po prostu wymuszona przez obiektywne słabości obu stron w wyniku wyczerpania wojną faktyczna stagnacja frontu. Ukraina może nie wytrzymać ciężaru wojny totalnej narzuconej przez Rosję, która w zbrodniczy wręcz sposób atakuje miasta, ludność cywilną, podstawową infrastrukturę, starając się w ten sposób niejako obejść („zbajpasować”) armię ukraińską, z którą nie może sobie poradzić na polu bitwy i pokonać naród i państwo ukraińskie atakami bezpośrednimi na zapleczu. Z kolei Rosja wcześniej lub później zacznie odczuwać skutki zachodnich sankcji, rozkładu i „sprzętowego starzenia się” armii rosyjskiej oraz narastającego niezadowolienia społeczeństwa z kosztów niekończącej się wojny. Oba państwa mogą być więc zmuszone prowadzić działania na froncie w postaci „wojny pełzającej”, lokalnie co jakiś czas wznawianej i znowu przerywanej. Taka wojna bez formalnego zakończenia może trwać latami, a nawet dekadami, jak np. wojna koreańska, która do dzisiaj formalnie nie jest zakończona.

W tego typu tzw. pełzającej wojnie Ukraina nie byłaby bez szans na lokalne sukcesy taktyczne, które mogłyby tworzyć podstawy do lepszej pozycji wyjściowej dla ewentualnych późniejszych rokowań rozejmowych i pokojowych. Scenariusz taki mógłby być tym bardziej prawdopodobny i dawać większe szanse na powodzenie Ukrainy, gdyby Zachód w swojej *proxy war* z Rosją przeszedł do strategii kontreskalacyjnej.

Stagnacyjna, tzw. pełzająca wojna w Ukrainie bez jej rozstrzygnięcia stanowiłaby poważne dodatkowe wyzwanie dla Zachodu. Dotyczy to szczególnie UE, która chce wszakże szybko przyjąć do swojego grona Ukrainę. Ale także dla NATO, dla którego stanowiłaby ona dużo większe niż dotychczasowy wschodni Donbas i Krym źródło wyzwań, ryzyk i zagrożeń dla bezpieczeństwa euroatlantyckiego. Rosja zaś miałaby nadal, chyba jeszcze silniejszy niż dotychczas, instrument manipulowania presją strategiczną na Zachód w drugiej zimnej wojnie.

Najkorzystniejsze warunki bezpieczeństwa euroatlantyckiego, w tym Polski, byłyby w scenariuszu przegranej Rosji i zwycięstwa wspieranej przez zachód Ukrainy¹¹. Wówczas osłabiona politycznie, ekonomicznie i militarnie Rosja nie miałaby w zasadzie wiarygodnych możliwości nawet szantażowania NATO agresją zbrojną. W razie kontynuowania neozimnowojennego kursu politycznego wobec

¹¹ Ukraińskie szanse w wojnie z Rosją omawia D. Kuleba, „How Ukraine will win. Kyiv’s theory of victory”, *Foreign Affairs*, 17 czerwca 2022 r., <https://www.foreignaffairs.com/articles/ukraine/2022-06-17/how-ukraine-will-win> (dostęp: 12.08.2022).

Zachodu musiałaby ograniczyć się głównie do presji polityczno-strategicznej (wojny politycznej).

W tym scenariuszu zresztą wzrosłoby wyraźnie prawdopodobieństwo wielkiej strategicznej zmiany w polityce Rosji (wraz ze zmianą kierownictwa politycznego), czyli albo odejścia od antyzachodniej polityki neoimperialnej i obrania kursu kooperacji z Zachodem, albo przy utrzymywaniu kursu antyzachodniego wpadnięcie zupełne w strefę wpływów Chin¹². Zatem pokonanie Rosji w Ukrainie zredukowałoby istotnie i na wiele lat zagrożenie z jej strony agresją zbrojną w Europie, w tym zagrożenie bezpośrednią agresją zbrojną na Polskę.

Warto jednak podkreślić, że w scenariuszu przegrywania wojny przez Rosję wyraźnie wzrosłoby ryzyko eskalacji tej wojny w działania z użyciem broni masowego rażenia, w tym z użyciem broni jądrowej¹³. Dotyczyłoby to chyba zwłaszcza powstrzymania ewentualnej utraty okupowanego pomostu lądowego na Krym, czyli całego wybrzeża na osi Mariupol–Chersoń. Sądzę, że gwarantowany dostęp lądowy do Krymu jest dla Rosji strategicznie najważniejszy w tej wojnie, ważniejszy niż polityczne potrzeby aneksji Donbasu, nawet tylko Donbasu wschodniego. Można wręcz sądzić, że Rosja gotowa byłaby przelknąć ewentualne ustępstwa w Donbasie, ale w obronie korytarza na Krym gotowa byłaby na wszystko, włącznie z ostrzegawczym, a może i realnym użyciem broni jądrowej. Wynika to z faktu, że Krym jest dla Rosji jednym z najważniejszych strategicznych punktów ciężkości, nie tylko jako baza operowania na Morzu Czarnym, ale też jako podstawa wyjścia na Morze Śródziemne i oceany światowe, nie mówiąc już o jego znaczeniu jako bazy nuklearnej.

Załamanie i maksymalne odrzucenie wspólnymi wysiłkami obronnymi Ukrainy i działaniami kontreskalacyjnymi Zachodu rosyjskiej agresji przyspieszyłoby strategiczne zbliżenie Ukrainy i Zachodu, umacniając wschodnią flankę NATO i UE. Jednocześnie osłabiłoby i poważnie oddaliło w czasie neoozimnowojenne wyzwania i zagrożenia ze strony Rosji, która na długo utraciłaby realne zdolności ofensywne. Pokonana Rosja musiałaby zmodyfikować swoje ambicje imperialne. Mogłoby to przyspieszyć zmiany polityczne wewnątrz Rosji.

Jedną ze szczególnie istotnych konsekwencji przegranej przez Rosję wojny w Ukrainie byłby ostateczny dowód na słabość konwencjonalnych sił rosyjskich¹⁴. Oznaczałoby to jednocześnie zwiększenie roli broni jądrowej w rosyjskiej strategii

¹² O ryzykach dla Rosji takiego scenariusza zob. np. D. Alperovitch, S. Radchenko, „Another Russia is possible. The Kremlin will eventually tire of its reliance on China”, *Foreign Affairs*, 29 sierpnia 2022 r., <https://www.foreignaffairs.com/russian-federation/another-russia-possible> (dostęp: 12.08.2022).

¹³ Na temat rosyjskich warunków i opcji użycia broni jądrowej w Ukrainie zob. np. S. Blank, *Russian Nuclear Strategy in the Ukraine War: An Interim Report*, National Institute for Public, 15 czerwca 2022 r., <https://nipp.org/wp-content/uploads/2022/06/IS-525.pdf> (dostęp: 16.08.2022).

¹⁴ Więcej na ten temat: R. Dalsjö, M. Jonsson, J. Norberg, *A Brutal Examination: Russian Military Capability in Light of the Ukraine War*, IISS, 9 czerwca 2022 r., <https://www.iiss.org/-/media/files/publications/survival/2022/junejuly/64-3-02-dalsj-jonsson-and-norberg.pdf?la=en&hash=E4A01B-11BAC8763741F4F552AC105E97A0F74209> (dostęp: 16.08.2022).

dalszej konfrontacji z Zachodem. Druga zimna wojna stałaby się bardziej nuklearna niż przed wojną w Ukrainie. Wymagałoby to istotnego uaktualnienia strategii nuklearnej NATO, zwłaszcza w odniesieniu do niestrategicznej broni nuklearnej.

W sumie każda z powyższych opcji zakończenia lub przerwania wojny generuje oczywiście inny scenariusz powojennej rywalizacji między Rosją a Zachodem. Zwycięstwo Rosji nad Ukrainą stwarzałoby największe bezpośrednie zagrożenia dla Zachodu, w tym w pierwszej kolejności dla krajów Europy Środkowej i Wschodniej. Wojna nierozstrzygnięta, zamrożona to przede wszystkim wyzwanie: jak dalej radzić sobie z ryzykami wznowienia przez Rosję agresji strategicznej. Zwycięstwo Ukrainy z kolei dawałoby szansę na definitywne pokonanie Putinowskiej Rosji. Możemy zatem mówić o scenariuszach: zagrożeń, wyzwań i szans.

Wnioski z rozpatrywanych „scenariuszy ukraińskich” dla bezpieczeństwa w Europie, w tym dla polskiej obronności, wskazują przede wszystkim, że dwa pierwsze scenariusze – świadomie eskalacyjny ze strony Rosji i wymuszony na obu stronach scenariusz stagnacyjny – wydają się równie prawdopodobne, a najmniej prawdopodobny jest scenariusz trzeci, czyli zupełnej klęski militarnej Rosji. Po drugie, niezależnie od scenariusza trwająca już obecnie druga zimna wojna między Rosją a Zachodem po wojnie w Ukrainie będzie z pewnością kontynuowana. Bardzo małe są szanse, aby Rosja zmieniła swój antyzachodni neoimperialny kurs polityczny i tym samym, aby warunki polskiej obronności istotnie zmieniły się na lepsze. Przy zwycięstwie Rosji z pewnością nastąpiłoby ich radykalne pogorszenie. Dotyczy to wszystkich czterech poziomów możliwych zagrożeń dla bezpieczeństwa Polski w warunkach drugiej zimnej wojny, czyli:

- codziennej, bieżącej presji polityczno-strategicznej, głównie w wymiarze informacyjnym (z elementami cyberagresji), gospodarczym i wojskowym, włącznie z prowokacyjnymi incydentami granicznymi w powietrzu, na morzu i lądzie oraz z szantażowaniem groźbą agresji zbrojnej;
- agresji podprogowej (skrytej, zakamuflowanej interwencji zbrojnej) – z wykorzystaniem dywersji informacyjnej oraz działań zbrojnych grup niepaństwowych (pod „fałszywą flagą”), które mogłyby stwarzać sytuacje trudnokonsensusowe dla uruchomienia wsparcia sojuszniczego;
- agresji ograniczonej z zamiarem błyskawicznego osiągnięcia selektywnych celów (np. lądowego pomostu do Kaliningradu) metodą faktów dokonanych (tatyka salami) pod parasolem szantażu taktyczną bronią atomową (doktryna deeskalacji nuklearnej), co mogłoby oznaczać dojście do progu wojny nuklearnej, z ryzykiem sparaliżowania większej reakcji NATO;
- wojny na pełną skalę Rosji z NATO, z użyciem broni jądrowej włącznie, w której Polska byłaby znowu, jak w wojnach XX w., głównym polem bitwy.

Podsumowując rozważania, wypada stwierdzić, że na pierwszym z powyższych poziomów konfrontacji neozimnowojennej już się znajdujemy. Bardzo duże jest ryzyko zagrożeń z drugiego poziomu, tj. agresji podprogowej (skrytej,

zakamuflowanej), mogą one w praktyce wystąpić w każdej chwili już podczas wojny rosyjsko-ukraińskiej (np. atak dywersyjny pod „fałszywą flagą” na obiekty hubu pomocowego dla Ukrainy).

Co do otwartej agresji ograniczonej to jej prawdopodobieństwo obecnie, w czasie wojny rosyjsko-ukraińskiej, jest dużo mniejsze, ale po zakończeniu tej wojny – zwłaszcza gdyby była ona dla Rosji zwycięska, a nawet tylko nierozstrzygnięta – prawdopodobieństwo takiego zagrożenia będzie z biegiem czasu coraz bardziej wzrastać. Ponieważ agresja ograniczona jest dla Polski bardzo niebezpieczna w swoich potencjalnych skutkach z uwagi na wywołanie przez nią sytuacji trudno konsensusowej w NATO, to scenariusz ten powinien – moim zdaniem – być brany pod uwagę jako podstawowy do przygotowań obronnych w warunkach członkostwa w NATO. Tym bardziej że jego konsekwencje, po ewentualnych negocjacjach o wstrzymaniu wojny zmierzającej ku wojnie nuklearnej, mogłyby być bardzo poważne, włącznie z utratą części terytorium Polski.

Priorytety doskonalenia obronności RP

Ponieważ wojna w Ukrainie na długo ukształtuje środowisko bezpieczeństwa Polski, dlatego wnioski z niej powinny być jednym z najważniejszych zbiorów wskazówek dotyczących kierunków i sposobów doskonalenia polskiej obronności w nadchodzących latach¹⁵. Nie idzie tu jednak o mechaniczne i reaktywne, niejako odruchowe, przenoszenie, (tzw. metodą kopiuj–wklej) bieżących doświadczeń z trwających w Ukrainie działań wojennych do decyzji dotyczących rozwoju Wojska Polskiego, jak to często czyni się obecnie. Powinny to być wnioski wynikające z analizy strategicznej uwzględniającej doświadczenia z wojny w Ukrainie, ale w kontekście perspektywy przyszłościowej, już powojennego środowiska bezpieczeństwa oraz możliwych rodzajów i sposobów prowadzenia działań wojennych w warunkach Polski, w tym Polski jako członka NATO i UE. Tak rozumiane wnioski można ująć w dwóch grupach: wykorzystywania szans, jakie daje nam członkostwo w NATO, UE i partnerstwa strategiczne (zwłaszcza z USA) oraz sprostaniania wyzwaniom i unikania (minimalizowania) ryzyk dotyczących doskonalenia własnego, narodowego systemu obronności.

Warto podkreślić, że w strategii obronności Polski **zewnętrzne filary bezpieczeństwa** (członkostwo w NATO i UE, partnerstwa) powinniśmy traktować jako szanse, a nie jako gwarancje obronne. Jak silnie te filary będą wzmacniać naszą obronność, zależy od tego, czy potrafimy te szanse dobrze zidentyfikować w kontekście polskich interesów bezpieczeństwa i w pełni je wykorzystać. W kontekście skutków wojny rosyjsko-ukraińskiej można sformułować kilka dzisiaj

¹⁵ Na ten temat zob. także: S. Koziej, „Wojna w Ukrainie a obronność Polski”, *WCN*, 15 sierpnia 2022 r., <https://wszystkoconajwazniejsze.pl/prof-stanislaw-koziej-obronnosc-polski/> (dostęp: 17.08.2022).

najważniejszych zadań polskiej polityki obronnej w wymiarze zewnętrznym, tj. formułowania naszych oczekiwań wobec sojuszników, przedstawiania projektów wspólnych działań oraz przekonywania do ich realizacji.

Pierwszym takim zadaniem jest presja na przyjęcie w sojuszach zachodnich strategii powstrzymania i osłabiania Rosji w Ukrainie, tak aby nie mogła tam zwyciężyć. To oczywiście, bo jej zwycięstwo dramatycznie pogorszyłoby warunki bezpieczeństwa w Europie, a zwłaszcza naszego bezpieczeństwa. W perspektywie należałoby wypracować i wdrożyć formułę szczególnego partnerstwa obronnego NATO z Ukrainą, z gwarancjami sojuszniczego wsparcia obronnego w razie jakiegokolwiek agresji. Punktem odniesienia może być choćby wola NATO wspierania obrony Szwecji i Finlandii jeszcze przed sfinalizowaniem ich akcesji do sojuszu¹⁶.

Wobec dezintegracyjnego oddziaływania na spoistość sojuszniczą neozimnowojennych metod konfrontacji (w tym rosyjskich operacji dezinformacyjnych) zabiegać należy o usprawnienie pokonywania progu konsensusu decyzyjnego w NATO i UE. Idzie o budowanie zaufania i wiarygodności we wzajemnych relacjach, wzmocnienie kompetencji organów sojuszniczych (sekretarza generalnego NATO i dowódcy operacyjnego) w zakresie szybkiego reagowania w sytuacji zagrożenia, przechodzenie od ogólnych planów ewentualnościowych do bardziej konkretnych planów obronnych zawczasu desygnowanymi siłami do ich realizacji itp. Wskazane byłoby też zabieganie o przyjęcie doktryny uprzedzającego, a nie tylko reaktywnego użycia Sił Odpowiedzi NATO, tak aby rozwijane były w razie oceny nadchodzącego kryzysu, a nie tylko w reakcji na kryzys już zaistniały (można byłoby ją określić doktryną kontrkryzysową, a nie tylko antykryzysową).

Aby przeciwdziałać rosyjskiej strategii osiągnięcia celów wojennych metodą faktów dokonanych, należy wzmocnić wspólne zdolności przeciwzaskoczeniowe. Narodowe służby wywiadowcze i kontrwywiadowcze oraz sojusznicze organy analiz wywiadowczych powinny mieć priorytet w programach rozwoju zdolności obronnych. Nie dać się zaskoczyć – to dla państwa granicznego NATO i UE, jakim jest Polska, jeden z najważniejszych strategicznych interesów w dziedzinie bezpieczeństwa. Powinniśmy robić wszystko, aby nasze zewnętrzne filary, NATO i UE, też priorytetowo traktowały ten problem.

Wojna w Ukrainie pokazuje skuteczność rosyjskiego szantażu nuklearnego, paraliżującego swobodę strategiczną Zachodu. Dlatego w naszym najżywotniejszym interesie jest uadekwatnienie sojuszniczego odstraszenia nuklearnego (zwłaszcza na poziomie taktycznej broni atomowej) jako odpowiedzi na rosyjską doktrynę deeskalacji nuklearnej¹⁷. Problemem otwartym staje się zakres polskiego udziału

¹⁶ Zob. *Jens Stoltenberg: jeśli Szwecja zostanie zaatakowana, NATO nie pozostanie bierne*, PAP, 13 czerwca 2022 r., <https://www.pap.pl/aktualnosci/news,1247429,jens-stoltenberg-jesli-szwecja-zostanie-zaatakowana-nato-nie-pozostanie> (dostęp: 28.10.2022).

¹⁷ Warto zauważyć, że w tym kierunku idą zmiany w strategii obronnej USA, które powinniśmy wspierać. Zob. *2022 National Defense Strategy of the United States of America. Including 2022 Nucle-*

w natowskim programie *nuclear sharing*, włącznie z rozważeniem problemu ewentualnego włączenia polskich najnowocześniejszych samolotów do sojuszniczej puli środków podwójnego przeznaczenia (zdolnych do przenoszenia broni jądrowej), a także nawet opcji stacjonowania w Polsce sojuszniczej broni jądrowej.

Jako państwo graniczne NATO musimy optować za rozwinięciem wysuniętej obrony na wschodniej flance sojuszu. Dla zapewnienia ciągłości strategicznej takiej obrony należałoby dążyć, aby około $\frac{1}{3}$ sił desygnowanych do obrony w pierwszym rzucie strategicznym przebywała na stałe na wschodniej flance, kolejna $\frac{1}{3}$ operowała w zwiększonej gotowości „manewrowej” (uczestniczyła w różnych ćwiczeniach i manewrach), a $\frac{1}{3}$ odtwarzała i podtrzymywała zdolności w garnizonach. Dodajmy, że równie ważnym dla obrony wschodniej flanki zadaniem jest poprawianie infrastruktury na rzecz mobilności strategicznej, zwłaszcza na liniach zachód–wschód (wojskowe Schengen)¹⁸.

Nie trzeba zaznaczać, że warunkiem podstawowym skuteczności w wykorzystywaniu szans obronnych przez wzmacnianie zewnętrznych filarów bezpieczeństwa jest nasza pozycja w sojuszach i stosunki z sojusznikami. Jak wiadomo, mówiąc ogólnie, nie jest z tym najlepiej¹⁹ i tak naprawdę nową politykę obronną w wymiarze zewnętrznym należałoby rozpocząć od naprawy tych relacji.

W sumie w zewnętrznej polityce obronnej najważniejsze jest umacnianie obecności w zachodnich strukturach bezpieczeństwa oraz wiarygodności i podmiotowości strategicznej Polski na arenie międzynarodowej. Musimy zatrzymać i odwrócić ryzyka peryferyzacji Polski w zachodnim systemie politycznym, by nie dopuścić do znalezienia się w szarej strefie bezpieczeństwa europejskiego. Na tym polu polityka bezpieczeństwa, w tym obronna, wymaga zdecydowanego wysiłku. Idzie w szczególności o uzyskanie sprawczości w kreowaniu sojuszniczych strategii i rozwiązań operacyjnych zwłaszcza w dwóch obszarach: odstraszanie przed agresją podprogową i ograniczoną, w tym zneutralizowanie rosyjskiej doktryny deeskalacji nuklearnej; gotowość i zdolność sojusznicza do reagowania w sytuacjach trudnokonsensusowych w warunkach agresji podprogowej i ograniczonej, w tym także reagowania wyprzedzającego w stosunku do eskalacji kryzysu poprzedzającego agresję.

ar Posture Review and the 2022 Missile Defense Review, U.S. Department of Defense, October 2022, <https://media.defense.gov/2022/Oct/27/2003103845/-1/-1/1/2022-NATIONAL-DEFENSE-STRATEGY-NPR-MDR.PDF> (dostęp: 28.10.2022).

¹⁸ O szerszych wstępnych wnioskach dla NATO z wojny w Ukrainie zob. m.in.: F.D. Kramer, B. Pavel, „NATO priorities: Initial lessons from the Russia-Ukraine war”, *Atlantic Council*, 13 czerwca 2022 r., <https://www.atlanticcouncil.org/in-depth-research-reports/issue-brief/nato-priorities-initial-lessons-from-the-russia-ukraine-war/> (dostęp: 23.08.2022). Także: „War in Europe: preliminary lessons”, *NDC Research Paper*, maj 2022 r., <https://www.ndc.nato.int/download/downloads.php?icode=767> (dostęp: 23.08.2022).

¹⁹ Negatywnym przykładem może być choćby bardzo agresywna publiczna retoryka antyniemiecka polskiego rządu. Zob. np. „Mariusz Błaszczak: *Polityka Niemiec jest bardzo niebezpieczna dla Europy*”, PAP, 28 sierpnia 2022 r., <https://www.pap.pl/aktualnosci/news,1409274,mariusz-blaszczak-polityka-niemiec-jest-bardzo-niebezpieczna-dla-europy> (dostęp: 30.08.2022).

Jeśli idzie o wewnętrzny, narodowy wymiar polskiej polityki i strategii obronności, to z racji granicznego położenia Polski na pierwszym miejscu wypada wymienić wymagania dotyczące uniknięcia zaskoczenia: strategicznego – wojną w ogóle i jej skalą oraz operacyjnego – rodzajem i metodą agresji, a także taktycznego – jej czasem i miejscem. To oznacza konieczność nielimitowanego wręcz inwestowania w wywiad i kontrwywiad oraz wszelkie rodzaje rozpoznania wojskowego.

Drugim wyzwaniem jest zapewnienie gotowości i zdolności do szybkiego reagowania, z możliwością uprzedzającego reagowania na wykryte zagrożenia i jak najszybszego wciągnięcia sojuszu w reagowanie obronne. To wymaga, równoległe ze zwiększaniem zdolności przeciwwaskoczeniowych, rozwijania wojsk specjalnych oraz manewrowości, zwłaszcza powietrznej (śmigłowce), wybranych formacji szybkiego reagowania.

Szczególnie ważnym wyzwaniem jest zapewnienie gotowości i zdolności do samodzielnej obrony w razie trudności w uruchomieniu reagowania sojuszniczego (sytuacje trudno konsensusowe). W takich warunkach podstawowym wymaganiem jest, aby jak najdłużej nie dać się rozbić militarnie, by zyskać czas na reakcję sojuszniczą. Wymaga to rozważnego i właściwego rozstrzygnięcia w koncepcji obronnej wielu dylematów politycznych i strategicznych dotyczących czynników siły, czasu i przestrzeni, w tym takich kwestii, jak: obrona głęboka czy frontalna, pozycyjna czy manewrowa; ruch poru na tyłach agresora – powszechny (na bazie WOT) czy profesjonalny (na bazie Wojsk Specjalnych)?

W rozwoju sił zbrojnych konieczne jest kierowanie się priorytetem jakościowym, a nie ilościowym. W tej chwili istnieje ryzyko pogorszenia jakości wojska wobec wzrostu nakładów o $\frac{1}{3}$ (z 2,2 do 3% PKB), a planowanej wielkości sił zbrojnych ponad dwukrotnie (do 300 a nawet 400 tys.).

Uporządkować należy strategię modernizacji technicznej. Obecnie sprawia wrażenie ruchów *ad hoc*, decyzji nieopartych na systemowych analizach strategicznych, a będących raczej prostym echem bieżących zdarzeń operacyjnych na polach bitew w Ukrainie. To nie jest dobra metoda realizacji zadań o charakterze strategicznym, jakim jest wieloletni rozwój sił zbrojnych. Potrzebne priorytety modernizacji technicznej to: środki walki niekinetycznej/informacyjnej (środki wywiadu i rozpoznania, w tym satelitarne, cyberbroń, środki walki radioelektronicznej); środki rażenia (obrona powietrzna, przeciwpancerna, drony, broń precyzyjna dalekiego zasięgu – raketowa, lotnicza i artyleryjska); środki manewru i uderzenia (śmigłowce, czołgi, bojowe wozy pancerne).

Zadaniem wyjątkowo pilnym i zaniedbanym jest organizacja systemu przygotowania i utrzymywania rezerw w warunkach armii zawodowej, w tym tworzenie formacji wojsk rezerwowych. Do tego powinny być wykorzystane zarówno doświadczenia z tworzenia Wojsk Obrony Terytorialnej, włącznie z przekształcaniem części jednostek WOT w formacje wojsk rezerwy, jak i szanse stwarzane przez wprowadzoną ostatnio ochotniczą służbę zasadniczą. Nie powinno się żołnierzy tej

służby włączać do uzupełniania etatów jednostek operacyjnych, bo to jest proste powielanie poważnego błędu popełnionego z Narodowymi Siłami Rezerwowymi (NSR), który prowadzi wprost do pogorszenia jakości wojsk operacyjnych. Służbę żołnierzy ochotniczej służby zasadniczej należy wykorzystać do tworzenia armii rezerwowej (jakiej nie posiadamy) w postaci formacji (oddziałów, związków taktycznych) rezerwowych różnych rodzajów wojsk i służb o różnym charakterze oraz stopniu rozwinięcia (formacje szkolne, skadrowane, załączkowe itp.).

W sumie w wewnętrznym wymiarze polityki i strategii obronności najważniejsze jest zbudowanie zintegrowanego, wielodomenowego systemu bezpieczeństwa państwa, strategicznie odpornego na różne formy neozimnowojennej presji i agresji (podprogowej/hybrydowej, ograniczonej i na pełną skalę), w tym zdolnego do jego obrony zarówno w warunkach sojuszniczych, jak i samodzielnie. Zdolności do samodzielnej obrony widzieć należy przede wszystkim w kontekście potrzeby zyskania czasu koniecznego na zorganizowanie pełnej kontrakcji sojuszniczej, zwłaszcza w razie agresji z zaskoczenia. Ale w dalszej perspektywie strategicznej musimy także brać pod uwagę ewentualność wymuszonej samowystarczalności (autarkii) strategicznej, w tym zupełnie samodzielnej obrony w razie sparaliżowania lub wręcz rozpadu kolektywnego systemu bezpieczeństwa w Europie. Na dzisiaj, w perspektywie dekady, raczej nie ma potrzeby podejmowania praktycznych i kosztownych kroków na taką ewentualność (rozpadu kolektywnego systemu bezpieczeństwa), ale analitycznie, koncepcyjnie i planistycznie powinniśmy taką ewentualność także uwzględniać w narodowym planowaniu obronnym.

Jeśli idzie o rozwój sił zbrojnych, to najważniejsze jest kierowanie się paradygmatem jakościowym, a nie ilościowym (co niestety ma miejsce), traktując priorytetowo – jako państwo graniczne NATO i UE – zdolności **przeciw-zaskoczeniowe** oraz reagowania w sytuacjach trudno konsensusowych (uznając to wręcz za polską specjalizację w NATO i UE).

I na koniec, myślę, że warto poddać pod dyskusję zupełnie nową tezę: Polski nie stać, by w dziedzinie tradycyjnego potencjału strategicznego mogła być mocarstwem zdolnym do samodzielnego – w razie ewentualnej takiej konieczności – lub przynajmniej w miarę samodzielnego odstraszenia nuklearnej Rosji. Ale sądzę, że mogłaby mieć taką szansę, gdyby zdecydowała się na strategię przeskoku pokoleniowego, generacyjnego i maksymalnie zainwestowała w to, by zostać równorzędnym dla innych... cybermocarstwem. Cyberzdolności, sztuczna inteligencja, perspektywiczne przełomowe technologie postrzegane są coraz bardziej jako decydujące czynniki siły w przyszłości, konkurencyjne dla obecnych jej wektorów, w tym też nuklearnego. Myślę więc, że szansa na „polską cybermocarstwowość” jest problemem wartym szerzej analizy pod kątem przyszłościowych warunków bezpieczeństwa oraz polskich potrzeb i możliwości w tym względzie.

* * *

Obecna wojna w Ukrainie niezależnie od tego, jak się zakończy, z pewnością zmieni strategiczne środowisko bezpieczeństwa euroatlantyckiego, zwłaszcza w regionie Europy Środkowej i Wschodniej. Nic już nie będzie tak, jak było przed nią. Po okresie pozimnowojennego odprężenia pozostaną już tylko dawne, a nawet bardzo dawne wspomnienia. Nowa, druga zimna wojna między Rosją a Zachodem stanie się twardą rzeczywistością. Jaki będzie jej charakter, jak silne będą rosyjskie zagrożenia w Europie, w tym dla Polski, w decydującym stopniu zależy od przebiegu i rezultatu wojny w Ukrainie. Są szanse, by Ukraina swojej wojny obronnej nie przegrała i obroniła swoją polityczną przyszłość. Możliwe pozytywne scenariusze w dużym stopniu zależą jednak od rodzaju i skali zaangażowania Zachodu w jej wspieranie. Aby tak się stało, Zachód musi mieć pełną świadomość, że wspieranie Ukrainy to nie jest działalność „charytatywna”, to bardzo praktyczne działanie we własnym interesie bezpieczeństwa.